Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Ceny prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P. K. O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

PRĄD

1933 r.

Wtorek 21-go lutego № 35

Groźne objawy

Strajk głodowy

urzędników magistratu

GRODNO, 20. 2. (wł. Gr.)

Dzisiaj w Grodnie wybuchł niezwykły strajk urzędników miejskich. Urzędnicy magistratu postanowili rozpocząć strajk i głodówkę jednocześnie na znak protestu, iż od kilku miesięcy nie otrzymują pensyj.

Urzędnicy miejscy od kilku miesięcy kupują wszystko na kredyt, a szczególnie zadłużyli się w sklepikach żywnościowych. Sklepikarze odmówili dalszych kredytów, o ile urzędnicy nie zastrajkują. Dziś urzędnicy przybyli do magistratu bez śniadań i już nie wyjdą. Głodówka ma potrwać 3 dni. Wśród urzędników panuje nastrój silnego wzburzenia. Razem ich jest około 100.

Prezydent miasta p. O'Brien de Lassy czyni ostatnie wysiłki, celem powstrzymania urzędników od głodówkowej demonstracji. Kasy Magistratu są zupełnie puste, niema mowy aby można było urzędnikom zapłacić jakąkolwiek należność.

Doniosłe wyniki konferencji rozbrojeniowej

PARYŻ, 20. 2. (wł. Harlis).

Według informacji „La Liberte", dzięki aktywności sztabu jeneralnego, a zwłaszcza jenerałów Bellaque i Lefort, prace fortyfikacyjne na północno-wschodnich granicach Francji posunęły się naprzód z nadzwyczajną szybkością.

Niektóre odcinki w okręgu Metz będą całkówicie ukończone w lipcu r. b. Roboty na odcinkach Strasburg i Longuyon uległy pewnemu opóźnieniu. Na odcinku Valenciennes buduje się dopiero kazamaty.

Wyżej na północ wykończono zaledwie nadziemne prace fortyfikacyjne. O ile nic nie stanie na przeszkodzie, to dzięki ogólnemu wysiłkowi saperów francuskich i przedsiębiorców, termin, ustalony przez jen. Maginot będzie mógł być utrzymany, a nawet w niektórych punktach prace będą mogły być wykonane przed terminem.

Możliwe, że całokształt zamierzeń fortyfikacyjnych będzie urzeczywistniony jeszcze przed Nowym Rokiem. W rejonie górniczym na granicy Saary plan fortyfikacyjny nie przewiduje żadnych prac ochronnych. W okręgu tym warunki pracy nad ziemią i pod ziemią niezwykle utrudniają wybudowanie kazamat i opancerzeń. Specjaliści usiłują rozwiązać to trudne zagadnienie, ale na razie bez zadowalających rezultatów.

Umowa polsko-sowiecka

Podpisana dnia 17 b. m. nowa umowa polsko-sowiecka, przedłuża działalność „Sowpoltorgu" na okres do dnia 27 stycznia 1935 roku.

Gwarantuje ona Polsce eksport do Sowietów towarów wartości 4 miljonów rubli, tj. około 2 miljonów dolarów, Sowiety natomiast mają prawo wwozu do Polski towarów na sumę 2.200 tys. rubli. Wysokość kredytów udzielonych z tego tytułu Sowietom wynosie 1.200 tys. dolarów, przyczem Sowiety zobowiązały się do szybkiego dokonania zamówień conajmniej na 2 miljony rubli w ciągu najbliższych miesięcy pod sankcją utraty znacznej części kredytów.

Nomenklatura towarów polskich wywożonych do Sowietów, została znacznie rozszerzona i obejmuje przeszło 20 pozycyj. Tak więc z Polski wywożone będą do Sowietów poza parowozami, wagonami kolejowemi, żelazem i cynkiem, także drut na sumę 150.000 dolarów, manufaktura za 250.000 dolarów, ponadto artykuły elektrotechniczne, galanterja, trzoda chlewna i chemikalja

Członkowie delegacji polskiej do tych rokowań z dyr. Kasperowiczem na czele wracają do Warszawy w środę dn. 22 bm.

Krecia robota masonów

Dzienniki z Zagrzebia donoszą, iż szef loży wolnomularskiej „Jugoslavia" w Belgradzie opracował program akcji wolnomularskiej w Jugosławji. Program ten przewiduje m. in. przeciwdziałanie konkordatowi z Rzymem, oraz akcję w kierunku utworzenia narodowego kościoła jugosłowiańskiego. Koła wolnomularskie zamierzają rozwinąć propagandę za skonfiskowaniem majątków kościelnych, zniesieniem celibatu, wprowadzeniem ślubów cywilnych oraz szerzeniem indeferentyzmu religijnego.

WYBUCH W RAFINERJI

TRJEST, 20. 2.

W rafinerji olejów mineralnych w Trjeście nastąpiła eksplozja zbiornika ze sprężonem powietrzem, w następstwie czego wicedyrektor techniczny oraz 3 techników poniosło śmierć, 8 robotników zaś zostało ciężko rannych, z tych 3 zmarło po przewiezieniu do szpitala. Hala maszyn, w której nastąpił wybuch, została całkowicie zdemolowana. Przyczyny katastrofy śledztwo narazie nie ustaliło.

Wojna chińsko-japońska

Uderzenie Japonji

LONDYN, 20. 2.

— Według informacyj Chine Thimes, ja pońskie dowództwo koncentruje na granicy prowincji Dżehol bardzo znaczne siły bojo we.

Ostatnio przybyła na teren działań bojowych 9 dywizja, sześć eskadr powietrznych i masa czołgów. Oczekują, że w akcji przeciwko prowincji Dżehol weźmie udział 300 samolotów. W Czingtao jest w budowie wielki aerodrom dla japońskich samolotów.

Japończycy nazywają ofenzywę przeciwko Dżehol skronem określeniem: karna ekspedycja.

Do Mukdenu wyjechali korespondenci prasy japońskiej, którzy będą towarzyszyć armji w jej pochodzie w głąb prowincji Dżehol.

PEKIN, 20. 2.

— 50.000 Japończyków i liczne oddziały wojsk mandżurskich wraz z wielu samolotami japońskiemi i wielką liczbą czołgów, oczekują sygnału gen. Muto do rozpoczęcia wielkiego ataku na Dżehol.

150.000 żołnierzy i ochotników chińskich zajmuje tymczasem stanowiska na wzgórzach prowincji, stanowiących naturalną pozycję obronną.

Jedyna droga, łącząca miasto Dżehol z Pekinem, zapełniona jest samochodami ciężarowemi, dostarczającemi amunicję. W Pekinie, gdzie panuje wielkie zaniepokojenie, wszystkie szpitale przygotowują się do przyjmowania rannych. Atak japoński oczekiwany jest z każdą chwilą.

Bezbronna Kailu

LONDYN, 20. 2.

— Jak donoszą z Szanghaju, Japończycy fortyfikują zdobyte niedawno miasto Szanghajkuan. W różnych punktach miasta ustawiono 20 ciężkich dział. Na odcinkach pod Taoszan i Kailu dochodzi prawia codziennie do potyczek między japońskiemi i chińskiemi wojskami.

Japońskie samoloty bombowe bombordują Kailu i inne miasta prowincji Dżehol. Równocześnie zarzucane są z samolotów ulotki, wzywające Chińczyków do dobrowolnego wycofaniu swych wojsk. W wypadku niestawiania oporu ofenzywie, Japończycy nie będą stosować wobec ludności żadnych represji.

Jak donosi półurzędowa japońska agencja Simbun Rengo, marszałek Czeng-Sue-Lia ng złoży naczelne dowództwo w ręce dawnego szefa rządu prowincjonalnego w Kirynie.

W całej prowincji Dżehol organizowane są społeczne komitety pomocy dla armji chińskiej oraz tworzą się oddziały ochotnicze, a to we wszystkich większych miastach odbywa się zbiórka środków pieniężnych na zakup samolotów i sprzętu wojennego dla armji chińskiej.

Oblężone miasto Kailu zupełnie nie jest przygotowane do obrony i niechybnie wpadnie w ręce Japończyków podczas pierwszego silniejszego ataku. Załoga miasto Kailu składa się zaledwie z jednego pułku i jest tak słabo uzbrojona, że posiada zaledwie dwa karabiny maszynowe. Zwłaszcza zupełnie bezbronni są Chińczycy, jeśli chodzi o walkę z silnem japońskiem lotnictwem.

LONDYN, 20. 2.

— Z Szanhaju donoszą, że ofensywa Japończyków w prowincji Dżehol rozwija się. Japończycy atakują w dwuch kierunkach: Tunliau Kailu i Tunliau Tensan. Japończycy atakowali pozycje chińskie z niezwykłą zaciekłością, lecz zostali odparci. Władze prowincji Dżehol odmówiły ewakuacji dobrowolnej miasta Kailu. Zastępca ministra wojny, jen. Czing-Czungi, został mianowany gubernatorem jeneralnym prowincji Dżehol.

WASZXNGTON, 20. 2.

— Ultimatum wysłane do Chin przez władze Mandżurko domagające się ewakuowania Dżeholu, uważają tu jako formalne rozpoczęcie operacji wojennych na szeroką skalę, a zarazem jako należycie przemyślną odpowiedź Mandżuko, udzieloną komisji 19-tu.

LONDYN, 20, 2. (W. G. N.)

„Times" donosi z Szanhaju, iż skoncentrowane w Dżeholu wojska chińskie liczą 100.000 żołnierzy. Wojska te są źle wyekwipowane i nie są zaopatrzone w dostateczone w dostateczną ilość amunicji. Podobno na południe od wielkiego muru chińskiego znajduje się druga armja chińska licząca również 100.000 żołnierzy. Rząd nankiński narazie nie wysłał żadnych innych wojsk do Dżeholu. W japońskich kołach wojskowych utrzymuje się zdanie, że oddziały japońskie bez trudu wkroczą do Dżeholu. Japońska flota powietrzna znajduje się w pogotowiu, aby współdziałać z wojskami lądowemi. Istnieje obawa, że działania wojenne w Dżeholu mogą wywołać starcia w innych miejscowościach.

W kołach chińskich zdają sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji, która obecnie wytworzyła się w Dżeholu. Rząd kantoński usilnie przeprowadzić zjednoczenie wszystkich samodzielnych prowincji chińskich celem organizacji obrony przeciwko Japończykom. Marszałek Czan-Hsue-Lian jest jedyną oporą rządu nankińskiego, gdyż inni przywódcy zadeklarowali swoją solidarność z rządem kantońskim. Widoki obrony Dżeholu ocenjane są pesymistycznie. W razie zajęcia Dżeholu przez Japończyków, autorytet rządu nankińskiego w całych Chinach będzie zachwiany.

Nie paktować z przywódcą bandy zbójów!

PARYZ, 20. 2.

Pomimo drastycznej debaty finansowej w senacie, prasa francuska ostatnich dni wypełniona jest fenomenalnym poprostu nawałem artykułów z dziedziny polityki zagranicznej, w których Polska i Pomorze odgrywają jakby centralną rolę obok Włoch, Niemiec i Rosji.

Niestety, komentarze te przedstawiają obraz raczej chaosu umysłowego, wywrócenia poglądów, rozpaczliwego szukania drogi wyjścia z groźnej sytuacji.

Wśród takiej dezorjentacji umysłów politycznych Francji, w Niemczech uderza harmonijna, planowa i zdecydowana akcja niemiecka, obejmująca w czambuł wszystkie państwa zwycięskie, nie wyłączając Anglii, jak świadczy artykuł organu urzędującego min. Seldtego „Der Stahlhelm", którego wrażenie w Paryżu jest jeszcze więcej przytłaczające, niż bojowych mów Hitlera.

Ponieważ nie sposób streścić wszystkich artykułów, musimy ograniczyć się do suchego wyliczenia tematów, będących na porządku dziennym.

Honorowe miejsce zajmuje Polska, a właściwie Pomorze przedewszystkiem w niepoczytalnych elukubracjach Hervego w „Victoire"

Redaktor „Ordre" Bure nawołuje Polskę żeby zrozumiała, że niewolno jej w dzisiejszych konjunkturach międzynarodowych jechać na własnym tylko koniku, czyli odsepąrowywać własnych spraw od spraw francuskich.

Mowa Cota w Genewie, skandalicznie ustępliwa w dziedzinie rozbrojenia, wywołała w prasie narodowej tak gwałtowną burzę, że pociągnąć może konsekwencje co do dalszego piastowania przez Cota teki ministra lotnictwa.

Sensacyjną niespodzianką jest artykuł Cascha w „Volonte", gwałtownie antyhitlerowski i zaklinający rząd, żeby za żadną cenę nie PAKTOWAŁ Z PRZYWODCĄ BANDY ZBOJOW.

Basch uważa, że ze strony Hitlera grozi Polsce ogromne niebezpieczeństwo i zapytuje co uczyni Francja, jeżeli jego hjobowe prognostyki będą zrealizowane.

Sensacyjny jest także artykuł Herriota w tygodniku „Marianne", wyjątkowo sowietofilski i świadczący, że Herriot zniechęcony do Włoch i mało wierzący w porozumienie z Anglją, stawia dziś wszystko na porozumienie z Moskwą.

To też jakby w odpowiedzi na kampanję Herriota ukazał się wczoraj olbrzymi tasiemiec ajencji rosyjskiej Tassa, witający z entuzjazmem ideę zbliżenia z kapitalistyczną Francją.

Dodać należy, że w myśl wskrzeszenia dawnego aljansu francusko-rosyjskiego zdobywa coraz więcej terenu we Francji i zaczyna wysuwać się na czoło jej polityki zagranicznej jako andydotum przeciwko Hitlerowi.

Sobotni „Homme Libre" energicznie piętnuje tych co chcą oddać Pomorze Niemcom. Milhaud w „Ere Nouvelle" stwierdza spustoszenia dokonane w całej Europie wskutek kampanji niemieckiej wreszcie dzisiejszy „Journal" odpowiada Stahlhelmowi oświadczając odważnie że czas skończyć z ustępstwami na rzecz rozpętanej furji teutońskiej.

Charakterystyczny strajk we Francji

PARYZ, 20. 2.

W całej Francji proklamowany został dzisiaj przed południem półtoragodzinny protestacyjny strajk generalny przeciwko zamierzonym redukcjom płac urzędniczych.

W ciągu półtorej godziny całe życie publiczne uległo zupełnemu sparaliżowaniu, ponieważ w strajku biorą udział tramwaje, kolej podziemna, autobusy, elektrownia, poczta, telefony i gazownia. Do akcji przyłączyły się solidarnie wszystkie instytucje komunalne i państwowe. Strajkują nawet nauczyciele, wobec czego nauka popołudniowa rozpocznie się z opóźnieniem. Istnieją oznaki, że syndykaty zdecydowane są przystąpić do strajku generalnego, o ile Izba Deputowanych ostatecznie uchwali zamierzone redukcje poborów.

Nie ustaje nadal w całym kraju fala demonstracji sfer gospodarczych przeciwko ciężarom podatkowym. Ostatnio ruch objął nawet sfery roinicze. W St. Brieux w Bretanji odbyła się wczoraj 15-tysięczna demonstracja chłopów. W uchwalonej rezolucji zagrożono strajkiem podatkowym, o ile wprowadzone będą w życie nowe ciężary na rzecz skarbu. O analogicznych demonstracjach chłopskich donoszą ze wschodniej Francji, jak z Nancy i Borges.

Tam również
Rządzą koszary

W świecie współczesnym ludzie się spieszą. Życiorysy, naprzykład, niekoniecznie pisze się, gdy życie się zamknęło lub zamyka, podobnie zresztą, jak wznosi się pomniki. — Nie wszędzie jeszcze jest ten obyczaj i nie wszystkim przypada do smaku, ale tak bywa.

Jenerał Kurt von Schleicher, który wojnę światową zaczął w r. 1914 i skończył w r. 1918 jako kapitan sztabu, a jeszcze rok temu, w początku r 1932, nie był postacią szerszego widnokręgu nawet niemieckiego, nie mówiąc już o światowym, już w końcu 1932 r., w chwili objęcia urzędu kanclerza, ma swe życiorysy książkowe, jak dzieło na kilkaset stron p. Caro-Oehne, lub szkic, szczególnie zajmujący, p. Rudolfa Fischera (str. 56), który stara się przestawić istotę pojęć i istotę powodzenia jen. von Schleichera.

Przewodnia myśl książki p. Rudolfa Fischera, którego uznanie dla jen. Schleichera ujęte jest w pewne uzasadnienie i wyrażone spokojnie, mieści się w jednem słowie:

Reichswehgeneralliniae t. j. zasadnicza linja Reichswehry.

Bieg rozumowania jest taki:

— W chwili klęski, końca wojny, wejścia w ustrój republikański, wytworzyło się porozumienie między socjalistycznym pierwszym Prezydentem Rzeszy p. Ebert'em a naczelnem dowództwem wojska, jeszcze nie Reichswehry, w osobach feldmarszałka Hindenburga i jen. Groenera, a od pierwszych chwil brał udział w tych porozumieniach kap. v. Schleicher, który zyskał sobie zaufanie Eberta. — Wojsko t.j. dowództwo i oficerowie, oddawało się do rozporządzenia rządu w nowym ustroju dla utrzymania ładu, ale samo pozostawało niejako poza polityką, czyli także poza republikanizmem. Znaczna część wykonania tego porozumienia przypadła w udziale właśnie szybko teraz już osiągającego wyższe stopnie jen. von Schleicherowi, który, celem trzymania nowego już wojska Reichswehry., zdala od polityki, sam coraz... bliżej i głębiej wchodził w politykę.

W takiej to zgodzie z republikańskim ustrojem i jego parlamentaryzmem, czekała sobie Reichswehra na okres osłabienia parlamentaryzmu weimarskiego po naporem narodowo-socjalistycznego hitleryzmu. Granicę dwu okresów stanowią wybory z 14 go września 1930, w których liczba posłów hitlerowskich z 12 w r. 1928 podskoczyła do 127. — Wtedy znowu zjawia sie polityka Reichswehr generallinie i jen. von Schleicher staje się pośrednikiem w stronę ruchu narodowo socjalistycznego i Hitlera celem ujęcia ich w łożysko,

Co więcej, w miarę osłabienia parlamentaryzmu i wzmożenia się walki obozu weimarskiego z przeciwnym, nawracającym m. in. także do monarchizmu, nowy objaw, stwierdzony z wielką szczerością: rośnie znaczenie Reichswehry, która coraz bardziej wysuwa się na pierwsze miejsce, jako najpotężniejszy czynnik w państwie.

Okazuje się poprostu, że:

1. w Niemczech nic na niczego bardziej zrozumiałego, jak to, żeby rządziły koła wojsowe i one miały wpływ istotnie rozstrzygający, jak za dobrych czasów hohenzollernowskich, na co wszyscy godzą się z uznaniem.

2. w Niemczech, podobno rozbrojonych według traktatu pokojowego, przyznaje się otwarcie, że najpotężniejszym czynnikiem politycznym jest wojsko, a zresztą wszelkie przyznanie jest zbyteczne, skoro i bez tego widać, że właśnie wojsko rządzi na rozstrzygających stanowiskach.

Jest to jedyny w swoim rodzaju rozwój polityczny republikańskich i rozbrojonych Niemiec, uderzający na gruncie wewnętrznym osłupiający na gruncie międzynarodowym.

Stanisław Stroński.

Sposób leczenia choroby Basedowa

Leczenie choroby Besedowa — której przyczyna powstania dotąd nie była znana — było siłą rzeczy bardzo trudne i w rezultatach swoich wątpliwe. Leczono w tych razach przy pomocy chemikaljów próbowano leczenia przy pomocy Röntgena, stosowano niekiedy leczenie klimatyczne i djetetyczne a nawet operacyjne.

Obecnie ogłasza dr. F. Blum, że zdołał z krwi wyodrębnić substancję, którą nazwał katechoną i, że przy jej pomocy może leczyć z doskonałemi rezultatami chorobę Besedowa. Właściwem jednak lokarstem nie jest czysta katechina ale chemiczny preparat (pastylki) tak zwany Tyronorman. Preparat ten ma już niedługo ukazać się w handlu gdyż opinja wielu lekarzy kliniucznych wydała o nim doskonałe świadectwo,

Podobno dziewięć pastylek dziennie zażywanych w ciągu 6 tygodni uleczyć może nawet najcięższy przypadek Basedowa.

Niemcy - czy ręka bolszewików.?

Katastrofa „Atlantique'a nie przestaje niepokoić opinji francuskiej. Toczące się od tygodnia śledztwo wykazało, iż pożar powstał wskutek podpalenia, a niektórzy członkowie załogi zeznali pod przysięgą, że na okręcie działy się na krótki czas przed katastrofą dziwne rzeczy, świadczące o świadomym sabotażu. Naprzykład: dzrzwiczki wychodzące naprzód okrętu zostały uszkodzone i byłyby wypadły z zawiasów, powodując opóźnienie podróży. Gdyby owe drzwi wpadły do morza musianoby zmniejszyć tempo jazdy. Innym razem sternik dostrzegł na sterze ślady świadczące otem, iż ktoś usiłował rozkręcić śruby.

„Matin" zamieszcza raport komendantą Szoofsa, potwierdzający zeznanie ocalonych członków załogi. Komendant dodaje, iż w ostatnich czasach zdarzały się na rozmaitych parowcach francuskich tajemnicze wypadki. Na pewnym wielkim parowcu nieznana ręka wsypała do motoru jakiegoś proszku co oczewiście wystarczyło aby zachamować działanie motoru. Widocznie wśród załogi francuskich okrętów znajdują się „parszywe owce". Chodzi oto, by sprawdzić czy nie pozostają one pod rozkazami jednej i tej samej organizacji. Trudno dociec czy w grę wchodzi rywalizacja ekonomiczna, czy też względy polityczne jedno jest pewne — wskutek zniszczenia kilku największych okrętów prestiż marynarki handlowej francuskiej obsługującej porty amerykańskie zmniejszył się w zastraszający sposób. Trzeba 5 lat wytężonej pracy, aby odrobić straty o ile rząd nie zdecyduje się wynająć od innych kompanji okrętu, który zastąpi „Atlantique.

Linje okretowe niemieckie zarobiło na czysto na krachu francuskiej marynarki — pięćdziesiąt miljonów rocznie.

Złoto polskie zagranicą

Zapas złota w Banku Polskim na koniec grudnia roku ubieg. wynosił 600,4 milj. zł. W ciągu roku 1932 zakupono złota w kraju za 22,5 milj. zł., a zagranicą za 66 milj. zł., czyli ogółem kupiono za sumę 88,5 milj. zł. Natomiast Bank Polski sprzedał złota zagranicą za 186,7 milj zł. tak, że zapas na koniec grudnia roku ub. wynosił 502,2 milj. zł. Wykazany zapas złota, obliczony według równi monetarnej (zł. 5,924,44 — 1. kl. czystego złota) znajduje się. w kraju, w skarbcach bankowych w monetach różnych krajów na 7,9 milj. zł. i w sztabach — 211,7 milj. zł.

W zagranicznych bankach emisyjnych, Bank Polski posiada złoto tylko w sztabach w wysokości 212,6 milj. zł., które przechowuje w następujących bankach emisyjnych: Bank of England, Banque de France, Federal Reserwe Bank i w Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. Jakie ciążą na nim zobowiązania niewiadomo.

—ooo—

Aluzja tego - który ich zna

Na oficjalnej akacemji urządzonej w sali opery warszawskiej z okazji 10-tej rocznicy śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza, wygłosił przemówienie b. min. spraw zagranicznych p. Zaleski, które m. in. taką zawierało aluzję do ludzi sanacyjnych:

„Narutowicz nie zapomniał ani na chwilę, że państwo to cel, a partia tylko środek, że interes całości powinien zawsze górować nad interesem partji, a tembardziej jednostki"...

„Jeżeli tę wielką prawdę powinien mieć przed oczyma każdy obywatel państwa, to przedewszystkiem mieć ją powinni ci, którzy mają sobie powierzoną obronę interesów jego na zewnatrz..".

Czy „kazanie" p. Zaleskiego odniesie skutek, trudno w to uwierzyć.

Nowe ulepszenia w łodziach podwodnych

Jak wiadomo, łodziom podwodnym, zanurzonym w morzu, siły popędowej dostarcza ją akumulatory elektryczne. Obecnie jednak czynione są próby — jak donosi miesięcznik „Wisen und Forschritt" — zastosowania motorów Diesla także w łodziach podwodnych zanurzonych w wodzie.

W tym celu gazy, wytwarzające się przy wybuchach w tych motorach, nie są wypuszczane na zewnątrz, gdyż wypływając na powierzchnię morza tworzyłyby bańki, które zdradzałyby obecność łodzi pod wodą, lecz chwytane wewnątrz łodzi i mieszane z tlenem co wytwarza mieszaninę, posiadającą zupełne właściwości paliwa. Kwas węglowy jest przytem absorbowany jak w masce gazowej.

W ten sposób motorowi Diesla może wystarczyć niewielki zapas powietrza zasilanego wciąż tlenem podczas krążenia swego o motorze.

Nowa ta metoda może być bardzo korzystna, gdyż usuwa potrzebę wbudowywania w łodzie podwodne akumulatorów, a więc zaoszczędza miejsca, a ponadto usuwa niebezpieczeństwo zatrucia się gazem, wydzielanym przez akumulatory.

Historyczny sygnet

W londyńskiej sali licytacyjnej Sothebygo, sprzedano w tych dniach z przetargu publicznego sygnet cara Piotra Wielkiego.

Na kwadratowym szmaragdzie okolonym czarną emalją i wprawionym w ten złoty pierścień, widnieje postać cara w wieku młodzieńczym, odziana w staroświecką szatę i z czapką, uwieńczoną krzyżem na głowie, siedząca na ławie i dzierżąca w jednej ręce jabłko, a w drugiej berło. Wzdłuż brzegów szmaragdu znajduje się wyryty głoskami staroslowiańskiemi napis: „Wsiejarossji car i wielikij kniaź Petr Aleksiejewicz".

Sygnet ten przechowywany był pierwotnie w petersburskiej akademji nauk a następnie w muzeum Ermitażu, rysunek zaś jego znajduje się w dziełach o heraldyce rosyjskiej Zakira i Licknera

Jakim zaś sposobem znalazł się w stolicy Anglji w posiadaniu niejakiej pani Maghini — niewiadomo

Cenną tę pamiątkę nabył kolekcjonista londyński Ernest Good, za niezwykle wysoką sumę 370 funt. ster. (około 11.100 zł)

Historja kopalni złota.

W Afryce południowej wybuchła prawdziwa gorączka złota i spekulacja gruntami w tej części dawnego Transwaalu, którą pierwsi koloniści holenderscy nazwali Randam tj. Kresami, a która to nazwa przywarła na stałe do tej okolicy.

Gorączkę tą i spekulację wywołało odkrycie dalszego ciągu niezmiernie bogatej żyły złota, która przed laty urywała się nagle, bez jakiegokolwiek śladu istnienia w dalszym ciągu, choć należało przypuszczać, że ten dalszy jej ciąg istnieje

Dopiero teraz, po kilkunastu latach systematycznych mozolnych poszukiwań, stosując najnowsze zdobycze naukowe, zdołano odkryć, gdzie się ów dalszy ciąg cennej żyły znajduje co wywołało zrozumiałą sensację, jeżeli się zważy, że wartość złota dobytego dotychczas z kopalni Randu wynosi olbrzymią sumę dwu miljardów funt. sterl., tj. licząc wg dzisiejszego kursu funta, około 60 miljardów złotych

Gdy jednak odkryto to niesłychane bogactwo Transwaalu nie były jeszcze znane metody naukowe poszukiwania podziemnych złoży metalów. To też odkrycie powyższe nastąpiło w sposób zupełnie przypadkowy.

Działo się to w 1886 r. Niejaki George Walker, stary poszukiwacz złota, rozgoryczony niepowodzeniem swych poszukiwań, postanowił ich zaniechać i zmienić swój awanturniczy tryb życia na żywot statecznego kolonisty. W tym celu zbudował sobie chatę niedaleko miejsca, gdzie dziś wznosi się miasto Johannesburg.

Los jednak widocznie nie chciał, aby stary poszukiwacz złota zakończył życie jako spokojny farmer. Pewnego bowiem dnia idąc przez step, Walker uderzył nogą o wystający z gruntu kawał skały, a rzuciwszy okiem na tę przykrą, chropowatą wypiosłość gruntu, od razu poznał wprawnem okiem doświadczonego prospektora rudę złotodajną.

Farma Langlaagte, na której gruncie nastąpiło to odkrycie nabyta była zaraz przez sira J. B. Robinsona z 6000 funt. sterl. wydała zaś dotychczas złota za 40 miljonów!

Ale Walker nie wiele na tem zarobił. Pracował dalej jako poszukiwacz, o którym wkrótce zapomniano i zakończył życie w biedzie zupełnej, gdy tymczasem inni dorobili się na jego odkryciu fortun olbrzymich

Sześcioletnia matematyczka

Koła naukowe i lekarskie w Szwecji zdumione są nadzwyczajnemi zdolnościami matematycznemi sześcioletniej uczenicy, jednej ze sztokholmskich szkół powszechnych, Ulryki Ringstrand.

Dziewczynka ta dokonywa w ciągu kilku sekund pamięciowo zawiłych rachunków ułamkowych.

42) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

— Ale, kochany doktorze... proszę jeszcze szklaneczkę! Cygaro jest doskonałe, prawda? Sądziłem, że pan będzie umiał je ocenić... Co to ja mówiłem? Acha! Wybór padł na pana. Po przyjeździe w określone miejsce, znalazł pan tylko połowę dokumentu, druga część podstępny złodziej ukrył gdzie indziej, zapewne dlatego, aby zdobyć większą pewność zapłaty.

— Wszyscy razem nie wiedzieli wcale o tem, że stary guzdrała, stary kuternoga, były — lecz już zniedołężniały mistrz, wiedział o tem zgóry i dostosował do tego faktu swoje plany. Skończyło się więc na tem, że posłali po mnie. Niech „kochany kuternoga"; „stary chytry" „wierny przyjaciel" niechże pędzi do Anglji, niech wyszuka drugą część, a piękny młody i szykowny zausznik Bernstorffa niech tymczasem czeka w Rotterdamie dopóki dr. Grundt nie wróci i nie wręczy mu odnalezionej części.

— Ale mąż zaufania hrabiego Bernstorffa nie miał zamiaru stosować się do tych wskazówek, zapragnął bowiem wszystkich przechytrzyć. Zbiegł z hotelu pozostawiając na sobą dowody niezwykłej determinacji w postaci trupa angielskiego oficera, który poniósł śmierć za to że szperał w cudzym pokoju — los tego człowieka niech będzie nauczką dla każdego, kto się wtrąca do cudzych interesów — i uciekał do Niemiec, pozostawiając biednego, starego kolegę na lodzie. Musi pan przyznać, panie doktorze, że pan szpetnie nadużył zaufania, pan i... wiele innych osób

Czułem okropną suchość w gardle, spowodowaną zwykłym strachem. Co ten człowiek miał na myśli, wspominając o nauczce dla wścibskich?

Odchrząknąłem i chciałem zabrać głos ale Krzywonogi podniósł rękę ruchem, nakazującym milczenie.

— Proszę, bez żadnych wyjaśnień, panie doktorze — ton jego głosu był obojętny, raczej przyjazny — niech pan pozwoli mi wypowiedzieć się. Kiedy dowiedziałem się, że pan wyjechał z Rotterdamu — nawiasem rzekłszy, muszę panu powinszować pomysłowości, jaką pan rozwinął, by wymknąć się z domu pani Schratt, kiedy więc to stwierdziłem, usiadłem i zacząłem myśleć.

— Doszedłem do wniosku, że taki przebiegły Amerykanin, jak pan — proszę mi wierzyć, bardzo przebiegły! — bierze wszystkie zjawiska z praktycznego punktu widzenia. „Ja zatem też uznaję je z tego punktu", powiedziałem sobie i zaraz uznałem, że ja na pańskiem miejscu nie zadowoliłbym się skromnem honorarjum, jakiem hrabia Bernstorff zwykł wynagradzać trudy i poświęcenia swo ich współpracowników.

— Tak, ja też postarałbym się wyciągnąć jak największy zysk moralny, to jest sławę, a gdyby to było możebne — największy zysk materjalny, proporcjonalny do mego wysiłku i podjętego ryzyka. Widzi pan, dość było mi trudno wżyć się w pańskie położenie, sądzę jednak, że nie miałem zamiaru urazić pana

— Och, nie, panie doktorze! Przeciwnie pan jest wzorem taktu i dyplomacji. Jego małe oczka zwęziły się złowieszczo—widocznie ubodła go wzmianka o dyplomacji.

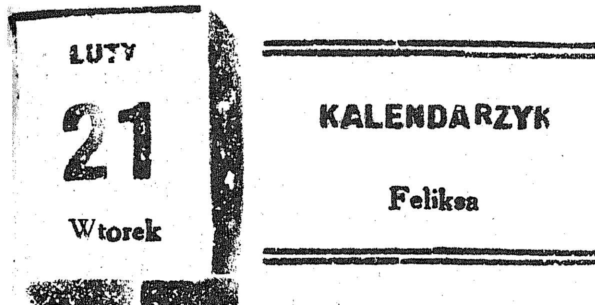
— Jeszcze szklaneczkę wina? Może pan śmiało zaryzykować — napój ten nie powoduje bólu głowy! Wobec tego, że pan tak cierpliwie słuchał mnie dotąd, będę ciągnął dalej. Powiedziałem panu na stepie, że bardzo się cieszę z naszego spotkania. Nie była to czcza uprzejmość lecz szczera prawda, bo — widzi pan — jestem, tą jedyną osobą, z którą pan powinien się zetknąć. Mam pewną wyższość nad panem: Pominąwszy zaszczyt podjęcia i przeprowadzenia samodzielnie tej misji, zaszczyt, słusznie mi należny pozwolę sobie stwierdzić, że pan nie będzie w stanie doprowadzić jej do końca, natomiast ja mam możność wynagrodzenia pańskich zasług ich wartość, a nie według głodowych płac Bernstorffa.

— Panie doktorze — streśćmy się... ile?

Pytanie to postawił tak zwięźle i jasno — tak nieoczekiwanie w stosunku do poprzedniej tyrady—że zaskoczył mnie istotnie. Obserwował mnie przytem niezależnie od nonszalanckiej swobody zachowania się, tak uważnie, iż odczułem wzrastającą konieczność skupienia wszystkich władz umysłu i ciała. Czyż mógł odgadnąć, co ten człowiek wiedział o mnie!

d. c. n.

KRONIKA



Pod kołami samochodu.

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przy placu Leonhardta najechany został przez samochód przechodzący przez jezdnię 53 letni Kazimierz Majer, zamieszkały przy ulicy Poprzecznej 18.

Majer doznał okaleczenia głowy i złamania prawego przedramienia. Przybyły lekarz pogotowia, po nałożeniu opątrunku przewiózł rannego do lecznicy.

Szoferowi policja sporządziła protokuł za nieostrożną jazdę.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej w Łodzi.

Trzech członków szajki pod kluczem.

(a) Walka z przemytnictwem mimo, iż prowadzona jest na szeroką skalę zarówno przez organa policyjne, jakoteż straż graniczną oraz kontrolę skarbową, napotyka na szereg trudności, a to z tej przyczyny, iż przemytnicy, rekrutujący się z ludzi inteligentnych i rutynowanych w swym zawodzie, uciekają się do coraz to nowych wybiegów.

Ponieważ granica tudzież pas nadgraniczny obsadzone są zbyt silnie i przemycanie starym tym szlakiem napotyka na poważne niebezpieczeństwo, przemytnicy zastosowali ostatnio inną metodę, a mianowicie odsunęli swe placówki odbiorcze w głąb kraju, zmniejszając przez to stopień niebezpieczeństwa dla swych członków operujących wewnątrz kraju, gdzie obserwacje organów i straży są mniejsze niż na pograniczu.

Komisarjat Straży Granicznej w Łodzi zlikwidował onegdaj szajkę przemytników, zorganizowaną według tego nowoczesnego sposobu, przyczem skonfiskowano przemyt, składający się z tytoniu wysokowartościowego, takichże cygar, narzędzi chirurgicznych, sacharyny itp.

Szajka zorganizowana była bardzo umiejętnie, poszczególni jej członkowie zaopatrzeni byli w paszporty zagraniczne, specjalne narzędzia, klucze od wagonów kolejowych i przedziałów.

Członkami szajki byli Edward Puszczyński, znany przemytnik, ostatnio zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 19, który zorganizował szajkę, przybierając sobie do pomocy Zygmunta Gałązkę, zamieszkałego przy ulicy Przemysłowej 41 w Łodzi i Karola Szałkiewicza, zamieszkałego przy ulicy Piasecznej 21 w Łodzi.

Obaj pomocnicy Puszczyńskiego posiadali również doświadczenie, albowiem zajmowali się poprzednio na własną rękę przemycaniem towarów z zagranicy.

SZYFRY I TAJNE SKRYTKI W WAGONACH

Wspólnicy podzielili się rolami. Puszczyński przebywał najczęściej w Niemczech, w Berlinie lub Wrocławiu, zależnie od tego, co zamierzał przesłać do Polski

Gałązka i Szałkiewicz przebywali stale w Łodzi i do czynności ich należało odebranie towaru w sposób poufny z wagonów, a następnie doręczenie go odbiorcom.

Przemycanie odbywało się w sposób dotychczas niepraktykowany. Mianowicie Puszczyński po zakupieniu towarów w Niemczech wsiadał do pociągu międzynarodowego na linji Berlin lub Wrocław via Poznań—Łódź—Warszawa—Rewel—Tallin.

Znając system ustawienia takiego pociągu, w którym poszczególne wagony są przeznaczone w miarę potrzeby do jednej ze stacyj i pozostawione na tych stacjach, Puszczyński umieszczał przemyt w jednej ze skrytek wagonu przeznnczonego do Łodzi, przed granicą wysiadał, przedtem jednak telegraficznie specjalnie umówionym szyfrem zawiadamiał jednego ze wspólników o transporcie. Szałkiewicz lub Gałązka udawali się na stacji w Łodzi do wagonu i wydobywali ze skrytek przemycone towary, które następnie rozwozili do odbiorców.

Po mozolnych obserwacjach w dniu 14 lutego rb. straż graniczna ujęła na dworcu Łódź-Kaliska Karola Szałkiewicza, od którego odebrano pokaźny transport tytoniu i cygar, tylko co wydobytych ze skrytek w wagonach.

W dwa dni później w podobnych warunkach zatrzymany został Zygmunt Gałązka na stacji w Zgierzu, przyczem odebrano znów cygara i transport narzędzi chirurgicznych i sacharyny.

Obu zatrzymanych osadzono w areszcie, przyczem dla zmylenia śladów nie powiadomiono o tem nikogo, oczekując na przybycie trzeciego przywódcy szajki, który przebywał zagranicą.

Zdołano odcyfrować szyfrowane zdania telegramu i na tej podstawie stwierdzono, że Puszczyński, przebywający zagranicą, zapowiedział swój powrót z resztą transportu w dniu 19 b. m.

Funkcjonarjusze straży granicznej oczekiwali na przybycie Puszczyńskiego i zatrzymano go na dworcu w Łodzi (Kaliska) w chwili, gdy zamierzał odjechać z transportem tytoniu, cygar, sacharyny i narzędzi.

O wielkości afery świadczy fakt, iz straty z racji nieopłacenia ceł na rzecz Skarbu Państwa od ostatniego transportu wynoszą około 60,000 zł. Według przybliżonych obliczeń Puszczyński i jego szajka w ciągu krótkiego okresu swej egzystencji przemyciła towarów na kilkaset tysięcy złotych, powodując straty dla skarbu państwa na kilkaset tysięcy złotych.

Amnestja w odniesieniu do przestępstw skarbowych

(a) Izba Skarbowa na zasadzie odnośnego zarządzenia Minis. Skarbu oraz Minis. Sprawiedliwości opartych na orzecznictwie Sądu Najwyższego, wydała wyjaśnienie w kwestji przestępstw karno-skarbowych oraz stosowania do nich amnestji z roku 1932.

Tak więc amnestja ma zastosowanie jedynie bo kar, za nielegalną uprawę tytoniu. Pozatem zaś do innych przestępstw skarbowych amnestja niema zastosowania, co oznaczono wyraźnie w art. 6 par. 1 rozporządzenia amnestyjnego.

Jako przestępstwo skarbowe według tez przyjętych przez Sąd Najwyższy zalecono uważać czyny przewidziane w ustawie karno skarbowej, w ustawach lub rozporządzeniach o opodatkowaniu cukru, sztucznych środków słodzących, o wywozie złota, podatku od olejów mineralnych, od kart do gry, od podatku dochodowego, podatku przemysłowego, od spadków i darowizn, podatku od kapitałów i rent, opłat stemplowych

Również za przestępstwa skarbowe uznawane będą przestępstwa przeciw skarbowości komunalnej oraz kary porządkowe wymierzone na zasadach ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Wszystkie wyżej wymienione przestępstwa skarbowe nie podlegają anulowaniu na mocy amnestji.

Likwidacja zuchwałej szajki kolporterów i fałszerzy

(a) Na terenie Łodzi pojawiły się ostatnio w obiegu fałszywe monety 2 i 5 złotowe nowego typu, które jak to w toku obserwacji ustalono, najczęściej wydawane były przez kolporterów na terenie sklepów spożywczych, masarń, piekarń i t. p.

Władze policyjne zarządziły energiczne dochodzenie i obserwacje, które doprowadziły do ujawnienia sprawców fałszerstwa i kolportowania monet.

Po dłuższych i żmudnych poszukiwaniach ustalono, że niejaki Kazimierz Rządziński zamieszkały przy ulicy Popiela 9, znany poprzednio już z podobnych wystąpień, zorganizował specjalną fabrykację monet 2 i 5 złotowych, przyczem dobrał sobie do pomocy Piotra Daleckiego, zamieszkałego przy ulicy Klinka 4.

Policja prowadząc obserwacje, ustaliła dalej, że w kontakcie z Rządzińskim jest stale niejaki Kazimierz Kamela zamieszkały przy ulicy Rybnej 11 i Zygmunt Patacz, zamieszkały przy ulicy Wrześnieńskiej 19.

Po zebraniu całego materjału dowodowego policja wkroczyła do lokalu Rządzińskiego, gdzie również Daleckiego i Kamelę. Patacza zatrzymano w jego mieszkaniu.

Fałszerzy przeprowadzono do wydziału śledczego, gdzie Rządziński korzystając z nieuwagi konwoju zamierzał wsunąć do kieszeni swego współpracownika Doleckiego portmonetkę, w której miał kilkanaście fałszywych monet, by w ten sposób odsunąć od siebie oskarżenie.

Na tem tle między Doleckim a Rządzińskim doszło do bójki, którą zlikwidowała policja. Przy wszystkich zatrzymanych znaleziono monety, oraz narzędzia służące do wyrabiania monet.

W czasie dalszego dochodzenia ustalono że wyrobem monet zajmował się we własnem mieszkaniu Rządziński przy pomocy Doleckiego. Częściowo pomagali im również Kamela i Patacz, którzy jednak w głównej mierze trudnili się rozpowszechnianiem monet.

Wszystkich 4-ch aresztowanych przestępców osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Ulgowe pociągi do Zakopanego i Warszawa.

(a) Na skutek starań Polskiego Biura Podróży Orbis, w dniu 1-go marca r. b., uruchomiony zostaje specjalny pociąg do Zakopanego.

Przyjazd z Zakopanego następuje w dn. 6-go marca r. b. Bilet na przejazd w obie strony kosztuje 28 złotych. Należy zaznaczyć że miejsca w pociągu są numerowane i pociąg do Zakopanego dąży bez żadnych przesiadek.

Równocześnie dowiadujemy się, że wobec powodzenia jakim cieszą się ulgowe grupowe pociągi do Warszawy, organizowane również przez Polskie Biuro Podróży Orbis, w bież. tygodniu w dalszym ciągu odchodzą z Łodzi—Kaliskiej o godzinie 7,28 we wtorek, środę i czwartek.

Powrót z Warszawy następuje o godzinie 18,55. Przejazd w jedną stronę wynosi 7 zł. 85 gr.

Wściekły pies pokąsał trzy osoby

Pogoń na ulicach miasta.

(a) W dniu wczorajszym w północnej dzielnicy miasta miała miejsce niecodzienna awantura, która zakończyła się pokąsaniem przez wściekłego psa trojga osób, oraz zastrzeleniem psa.

Mianowicie z ulicy Łagiewnickiej w kierunku ulicy Zgierskiej biegł wściekły pies, średniej wielkości owczarek.

Na ulicy Łagiewnickiej pies rzucił się na przechodzącego tam 28 letniego Tobjasza Altmana, zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej 5. Przechodnie z krzykiem chronili się po bramach, pies zaś biegł dalej.

Na ulicy Zgierskiej pies pokąsał 22 letniego Adamą Toska, zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej 18, który zastąpił drogę biegnącemu zwierzęciu.

Następnie na Bałuckim Rynku tenże pies pokąsał 9 letniego Daniela Goldfarba, zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej 28. Chłopiec nie zdążył w porę ukryć się i napadnięty został przez oszalałe zwierzę.

Dopiero na posesji przy ulicy Zgierskiej 28 osaczono rozwścieczonego psa i funkcjonarjusze policji kilku strzałami z rewolweru położyli psa.

Głowę odcięto i przesłano do zbadania do laboratorjum bakterjologicznego. Pokąsani zostali niezwłocznie przesłani na kurację.

W związku z tem dowiadujemy się, że obostrzona została kontrola organów policyjnych w kierunku stwierdzenia czy przestrzegane są przepisy o trzymaniu psów na uwięzi. Okręg miejski Łodzi uznany został za zagrożony wścieklizną, to też winni wykroczeń ulegają obostrzonym karom aresztu.

Pozatem wzmożona zostanie działalność rzyścicjela, który wyławiać będzie wałęsające się bezpańskie psy.

Co się kryje pod poważną brodą solidnego kupca

(a) W dniu 3 stycznia 1933 r. Szlama Sztajman, kupiec zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Kopernika 11, przypył do Banku komercyjnego w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 24 dla załatwiani pewnych formalności.

Gdy zaaferowany był obliczaniem konta swego przy okienku, jakiś rzeźimieszek sprytnie wyciągnął mu z kieszeni portfel zawierający 537 zł. w gotówce i wekslach.

Sztajman wprawdzie zauważył podejrzanego „typka" ponieważ jednak poważny żyd — kupiec nie wbudzał w nim podejrzeń iż jest złodziejem nie zwrócił bliższej uwagi.

Gdy jednak zgłosił się do policji okazano mu album podejrzanych i tam rozpoznał osobnika który tak się interesował nim przed kradzieżą.

Wskazanym przez Sztajmana był 50 letni Bek Lajb Wajnsztajn, właściciel III piętrowej kamienicy przy ul. Fajfru 13 oraz właściciel dużego składu papierowego.

Stanowisko Wajnsztajna wbudzało pewne wątpliwości, iż mógł on dopuścić się kradzieży kieszonkowej. Zarządzono tedy obserwacje i skrupulatne poszukiwania. Wajnsztajn nie był meldowany w Łodzi i jak okazało jeździł do Lwowa i Krakowa na podobne występy, gdzie za kradzieże był już karany.

Po dłuższych poszukiwaniach Wajnsztajna ujęto i osadzono w areszcie. Przy konfrontacji poszkodowany Sztajnman rozpoznał w kamieniczniku złodzieja kieszonkowego.

Należy przedtem poznać się z wywiadowcami

(a) W dniu 14-go września r. ub., dwaj wywiadowcy sł. śl. przechodząc ulicą Trębacką, przy zbiegu ulicy Źródlanej zauważyli dwie niewiasty rozdające ulotki. Kolporterki wręczyły usłużnie zadrukowane świstki również wywiadowcom, którzy rzuciwszy okiem twierdzili, że jest to bibułka komunistyczna wobec czego wprowadzili kolporterki do bramy i odebrali od nich kilkaset ulotek, jeszcze nie rozdanych. Zatrzymanemi okazały się 23 letnia Estera Ofman, notowana już za działalność komunistyczną oraz 21-letnia Fajga Gliksman, poprzednio karna więzieniem za występy wywrotowe.

Obie wsadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym zasiadły one na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego Estera Ofman skazana została na 2 lata więzienia, a Fajga Gliksman na 5 lat więzienia.

Obie zostały pozbawione równocześnie praw politycznych.

STREJK KOTONIARZY ZOSTAŁ ZAOSTRZONY

(a) W dniu wczorajszym w lokalu Inspektoratu Okręgowego Pracy, pod przewodnictwem Insp. Wojtkiewicza, odbyła się przy udziale przedstawicieli związków robotniczych i przemysłowców, wspólne konferencja, dla ustalenia warunków i zawarcia umowy, likwidującej strajk kotoniarzy.

Z obu stron wysunięto waruki mało zmienione, tak że w rezultacie nie osiągnięto mimo usiłowań Inspektora Pracy, porozumienia i konferencja została przerwaną, bez żadnego wyniku.

Ponowną konferencję wyznaczono na środę dnia 22 go b. m., to z racji wyjązdu Inspektora Wojtkiewicza do Kalisza.

W związku z tam strajkujący robotnicy przemsłu pończoszniczego postanowili zaostrzyć strajk przez wycofanie z terenów fabrycznych wszelkiej obsługi, jak dozorców dziennych i nocnych, tudzież niektórych robotników, zatrudnionych przy usuwaniu towarów specjalnie wykańczanych.

Przeciw nadmiernym wymiarom podatkowym

(a) Izba Skarbowa otrzymała rozporządzenia Min. Skarbu w kwestji wymiaru podatków, w którym wskazano, iż na podstawie obserwacyj stwierdzonem zostało, że Urzędy Skarbowe wymierzają płatnikom, nieprowadzącym ksiąg handlowych prawidłowych lub gospodarczych, podatek przemysłowy od obrotu i dochodowy, w wysokości wymiaru ustalonego w ub. r. bądź też nawet w wysokości wyższej aniżeli w latach poprzednich, i to bez konkretnego materjału w postaci odpowiednich informacji i bez uprzedniego przeprowadzenia dochodzenia w tej mierze.

Na skutek tego zalecenia Izba Skarbowa wydała okólnik do poszczególnych Urzędów Skarbowych, w którym zarządza, aby kierownicy urzędów zwracali specjalną uwagę na należyte ujęcie osiąganych przez płatników obrotów i dochodów, jak również, aby w każdym wypadku wymiary były uzasadnione bądź to otrzymanemi informacjami, bądź też opinjami rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób dających rękojmię uczciwej oceny.

Karygodne figle

(a) Ostatnio na terenie Łodzi zaobserwowano niezwykły objaw. Mianowicie jacyś nieznani sprawcy przecinają anteny radjowe, przerywając w ten sposób odbior audycyj.

Figlarze ci grasują szczególnie w śródmieściu, przyczem charakterystycznem jest, ze zadawalniają się jedynie przecięciem drutu, którego jednak nie kradną, co wskazuje iż jest to jedynie złośliwa psota.

Na skutek skarg osób poszkodowanych zarządzono w tym kierunku obserwacje, celem ujęcia i ukarania niszczycieli.

Upadek.

Na ulicy Kątnej 24 wskutek poślizgnięcia się upadł na chodnik przechodzący tamże Józef Osiecki zamieszkały przy ulicy Wiznera 23.

Osiecki doznał okaleczenia głowy i zwichnięcia prawego przedramięnia. Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do lecznicy.

Operacja kieszonkowa.

(a) W tramwaju linji Nr. 11, na odcinku między Placem Peymonta i Chojnami nieujawniony dotychczas sprawca wyciął w ściśku kieszeń, Szymonowi Nieźwieckiemu przybyłem z Koluszek i skradł portfel zawierający 120 złotych w gotowce oraz różne weksle i dokumenty.

Sprawcę poszukuje policja.

NA MARGINESIE.

Karn wał.

Byłeś smutny i zgnębiony
masz człowiecze czegoś chciał.
Bal po balu roztrąbiony...
Dziś króluje karnawał

x

Wracasz z balu roześmiany...
W domu jak w siedzibie mar
meble wzięli za podatki
Doliczając nawał kar...

x

Co się z balu pozostało?
Na czem będziesz teraz spał?
Choc karnawał co się stało...
Otoczył cię kary — wał

x

Bale, bale w salach kilku
na podrzutki na sierotki
Czy zostanie z balu dochód?
Dochód? nie! zostaną plotki

x

Dziś bal więźniów i wisielców
Jutro bal znów jest i gala
na wiadomego żołnierza
I nieznanego kaprala

x

Dziś nażebrać się wstydzących
Jutro na bruki z klinkieru
Tu na babcie chcące mąża...
Tam na emigrantów z Peru...

x

Choć na świecie poneć kryzys
Wino cieknie złotą strugą
Ze zmartwienia piją ludzie
Że bieda ta trwa tak długo

x

Ludzie chodzą, ja nie chodzę
Jabym się tam znaleźć bał
Jeszcze bym tam znalazł żonę
I to był by kar — nawał.

D. wił. M. Junosza.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Sprawa Moniki
TEATR KAMERALNY — Egipska przenica

TEATR POPULARNY — Znak na drzwiach
JAR — Wszystko dla gości
MELODRAM —

KINA

CASINO — Romeo i Julcia
CAPITOL: — Człowiek którego zabiłem
MIMOZA — Znajoma z wagonu sypialnego
CZARY — Zwycięstwo 4 z Legji

GRAND-KINO — Czar jej oczu
LUNA — Ja w dzień ty w nocy
CORSO — Krwawy wywóz
PAN — Bezdomni
STYLOWY — Wiktorja i jej huzar
OŚWIATOWY — Dziewczę z ludu

LUDOWY — Cuda w górach
BAJKA — Braterstwo ludów
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Gasnące płomienie
PRZEDWIOSNIE — Blond Venus
SPLENDID:— Dziesiąty kochanek
ADRIA — Dobroczyńca ludzkości
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—o-o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 20 stycznia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:

Gdańsk	173.90
Belgja	124,40
Holandja	359,10
Londyn	30.67
Nowy Jork	8.901
Paryż	35.12
Praga	26.41
Szwajcarja	172,90
Włochy	45,61
Czerwoniec	4.40

Obroty małe tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90¾ — — Rubel złoty 4,76 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.29 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,59 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 112.00
4 proc. poż. inwestacyjną 106 25
5 proc. poż. konwersyjna 43,75
6 proc. poż. dolarowa 59 75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94.00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 43,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 42,25
10 proc. m. Radomia 40.00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski	79,25
Lilpop	11,75
Stachowice	10,25

Dla pożyczek państwowych tendencja mocna dla listów zastawnych mocniejsza Obroty akcjami małe.

Przez radjo

Łódź, 21 lutego 1933 r.

11.58	Sygnał czasu
11.40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
12,05	Program na dzień bieżący,
13.10	Urz. kom. Pim.
15,15	Komunikat gospodarczy
15.25	Chwilka lotnicza
15,30	Komunikaty
15,35	Głód książki
15,50	Płyty gramofonowe
16,00	Program dla młodzieży
16,25	Płyty gramofonowe
16,45	Odczyt
17,00	Koncert solistów
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyr dla maturzystów
18,20	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,30	Feljeton
20,00	Koncert wieczorny
21,00	Dodatek do Pr. Dz. Radjowego
21,10	Wiadomości sportowe
22,10	Kwadrans literacki
22,35	Muzyka taneczna
22,55	Urz. Kom. Państw
23,00	Muzyka taneczna

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Hercko Litowski" w Łodzi ul. składowa 23 wydzierżawi fabrykę pończoch znajdującą się w Łodzi przy ul. Składowej Nr. 23, składającą się z 10 maszyn pończoszniczych i skarpetkowych.

Przekonać się o stanie maszyn i urządzeniach można po porozumieniu się z syndykatem upadłości.

Oferty z uwzględnieniem czasu i czynszy dzierżawnego składać należy w kancelarji syndyka w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 27 w zapieczętowanych kopertach najpóźniej do dnia 25 lutego 1933 roku.—

Adwokat Kazimierz Kowalski
Łódź, Śródmiejska Nr. 27
syndyk tymczasowy

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA",

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Pełna humoru, pikantna i szampańska komedja francuska p. t.

Noc w Grand-Hotelu

z pełną temperamentu SUZY VERNON oraz genialnym komikiem ekranów ARMANDEM BERNARD i ROLANDEM TOUTAIN.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:

TAJEMNICA DWORU HABSBURGÓW

Początek seansów w soboty, niedzielę i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA"

Czy zwiedziłeś już

Biały Tydzień?

któ y dobiega końca!

PRZYJDZ!

a przekonasz się o nie bywale niskich cenach naszych wyrobów

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICIŃSKA 54 — Dojazd tramwajami 10 i 16

Place

przy ul. Pabjanickiej 1 Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 148-45.

MASZYNISTA ROTACYJNY

lub energiczny pomocnik potrzebny. Zgłaszać się Al. Kościuszki 41 „Prąd"

Różne lokale

do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91. Wiadomość u dozorcy.

POTRZEBNA dziewczyna z dobremi rekomendacjami do wszystkiego Zagajnikowa 36c parter Jasińska

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „FOLRUCH" Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Sklep spożywczy

i pokój z kuchnią do sprzedania. Marszałkowska 11 przy Rzgowskiej.

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępna. Przyjmuje pończochy do reperacji.

zł. 5000 poszukuje na 1 numer hipoteki na spłaty długu rodzinnego, gospodarstwo podmiejskie 12 mórg ziemi budynki dobrze zagospodarowane. Bliższe szczegóły w administracji dziennika „Prąd"

Potrzebny chłopiec do praktyki na zecera. Zgłaszać się w administracji „Prąd"

Najkorzystniej

kupicie w firmie chrześcijańskiej radjo-elektrotechnicznej

inż. M. KRUAŻYR

ul. Główna 17 Tel. 115—04

Na wina, miody, wódki gatunkowe i delikatesy

zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich

Prosimy odwiedzić naszą firmę!

S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76

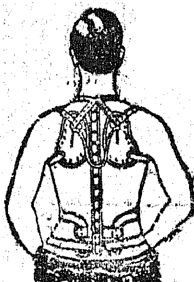
Wszystko jak najtaniej u **M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3**

bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materjałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł — Koszulki damskie 1,70 zł — Koszule męskie 4,50 zł — Rękawiczki wełniane od 1 zł

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

Piotrkowska 119

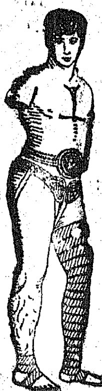


Sztuczne nogi, ręce, gorsety na gruźlicę, skrzywienie kręgosłupa, wszelkie aparaty ortopedyczne, wkład i na stopy płaskie podług odlewu gipsowego lekkie z duz-aluminium.

DR. J. LUBICZ I V. SIMONOVIC

tel. 231-81.





Kto cierpi na przepuklinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Pracownia ortopedyczna

istniejąca od 1886 r.

ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38

Wyrabia paski rupturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA", wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Supensorja — Patent: Bandaż „Elasta" przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałe nogi.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41